

Ślązacy – Ewald Bienia

Wspomnienia o wartościowych Ślązakach Mgr inż. Ewald Bienia (1940-2010)

Kolegę, Przyjaciela Ewalda Bienia poznałem w pierwszych miesiącach po zarejestrowaniu Ruchu Autonomii Śląska i pierwszych próbach wydawania przez RAŚ informatora dla członków i sympatyków. Ten skromny informator to późniejsza Jaskółka Śląska (1991r.). Byliśmy z tego samego rocznika 1940. Od pierwszego naszego spotkania zaczęliśmy współpracować przy redagowaniu miesięcznika Jaskółka Śląska. W skromnym, nieśmiałym koledze zacząłem dostrzegać dociekliwego historyka amatora, zaciekle broniącego swoich racji. Okazało się, że posiada dużą wiedzę opartą na wiarygodnych dokumentach źródłowych. Wiele czasu i środków poświęcał na podróże po krajach ościennych. Odwiedzał skromne archiwa parafialne, zabytkowe kościoły, budowle i fortyfikacje. Trafiał także do bibliotek uniwersyteckich, zaglądał także w dokumenty archiwów państwowych i muzeów. Z podróży przywoził kopie dokumentów, zdjęcia, pamiątki w ilościach na które Go było stać (nie był bogaty i żył skromnie). Jego osobowość, skromność, szacunek do wiedzy, pracy wzbudzała zaufanie do Niego profesjonalnych historyków i dlatego ułatwiano mu wgląd do dokumentów o znaczeniu historycznym, wierząc w uczciwe wykorzystanie uzyskanej wiedzy.

Według mojej, wieloletniej Jego obserwacji (z obiektywnymi przerwami) i współpracy z „Historykiem Amatorem” miał jedną, niewielką wadę, mało komu ufał, brzydził się bylejakością argumentów rozmówców. Nie ufał nawet wydawcom, podchodzącym do Jego tekstów bez należytego zainteresowania. Podejrzewam, że wada ta mogła spowodować, że wiele zebranych dokumentów nie doczekało się publikacji.

Jego wiedza o Śląsku i Ślązakach była ogromna a język którym się posługiwał –trudny. W kilku słowach, zdaniach starał się ułożyć dużą porcję informacji (prawdopodobnie Anglicy stosowali taką metodę przesyłania informacji w czasie bitwy o Falklandy).

Był człowiekiem wykształconym, inteligentnym, pracowitym, skromnym i posiadał jeszcze wiele zalet i pewnie wad, unikający jak ognia gadulstwa, młócenia słomy, bezwartościowych dyskusji o wszystkim i o niczym, tak obecnie ulubione przez niektórych Polaków dyskusje mające ukryć braki wiedzy i innych zalet potrzebnych do rządzenia na każdym szczeblu zarządzania. Ich brak widać i czuć.

Był jak większość ŚLĄZAKÓW, CZŁOWIEKIEM I PATRIOTĄ w właściwym znaczeniu tych słów. Rozmawiałem z Nim w dniu Jego 70-tych urodzin. Złożyłem Mu życzenia powrotu do zdrowia, mówił o języku śląskim. Informował mnie o zgłoszonych uwagach. Na koniec złożył i mnie życzenia.

W dniu następnym zmarł.

Odnoszę wrażenie, że czekał na tę rozmowę. Drugi raz Ktoś pragnął się ze mną pożegnać. Pierwszą była moja Matka, też zdążyłem.

Ślązacy mogą być z Ciebie dumni!

Rudolf Kołodziejczyk

Rybnik 2013 rok

http://forum.gazeta.pl/forum/w,639,24452234,24562807,Ewald_Bienia_.html

<http://www.glos.com.pl/ARCHIWUM/2004/012/Bkraj/france.html>,

<http://www.slonsk.de/Slonsk/A...> <http://www.republikasilesia.com/RS/jynzyk-sloonski/godoomy/messages/19.html>

Ewald P. Bienia

Schlesien - Shlonsko

Impresje historyczne

– od Dunaju, Elby po Niemen

O SILESII, BRUZI (...)

hardym Bolesławie, tatarach w służbie Polan,

Bressli i Heinrichach;

Prusach – Marienburgu, Mons Regale – Königsbergu,
Wielkim Mistrzu Albrechcie i frankofilu królu Fryderyku II

(ku uwadze Narodów, pospólstwa, a dlo nauk wszelkich)

Band I / tom I

Uwaga! Do niniejszego tomu należą też wcześniejsze pozycje:

- 1) O Silesii – od Silingów po Habsburgów
- 2) Ziemia Morawsko – Ślónska



Autor przed UNI Heidelberg – 2000 r.

ten krótki szkic Ku Pamięci
mojej Matki Elisabeth
i Opy Heinricha

PROLOG

Impersje historyczne ... które przedstawiam mogą być traktowane jako popularno-naukowa historia Śląska czy jak piszę - Shlonska. W tym przypadku zresztą jest to tylko Band I czyli z Założenia – projektu w którym winny znaleźć się jeszcze dwie pozycje. Być może uda mi się jeszcze przedstawić część drugą – w zakresie do 1922 roku i trzecia do dni współczesnych.

Nie jestem profesjonalnym historykiem co przypisuję sobie na plus mam swoje lata – udało się przeżyć II-gą wojnę Światową, a czołgi w stanie bojowym w różnych okresach widziałem już też trzykrotnie na ślonskiej ziemi. Urodzony w 1940 roku – już z tej daty zorientowany Czytelnik może wnioskować jakie wykształcenie mogłem uzyskać w PRL-owskich warunkach. Jakoś wybrałem technikę gdzie matematyczna precyzja (jednoznaczność) jest wpisana w tok nauki a indoktrynacja polityczna z natury rzeczy niewielka. Rzemiosło wpisane jest też jakby w geny Górnoślązaka – choć nie było to górnictwo. Więc najpierw była to nauka obróbki metali, z maturą w Cieszynie, później Politechnika Krakowska z pojazdami mechanicznymi.

We Wrocławiu zraził mnie uniwersytet z Bierutem w nazwie. Powrót na Shlonsk – Katowice, Rybnik i powstający na moich oczach moloch Jastrzębie (Zdrój), ogólnie ROW (Rybnicki Okręg Węglowy)- budowane na łapu- capu sypialnie – Wodzisław Śląski, Jastrzębie Zdrój, Rybnik, Żory i nawet Cieszyn. Czerwone familoki (pruskie) – zastępowały teraz też niemieckie(nowo-pruskie)- DDR wielopiętrowe bloki z betonowych płyt. Doraźnie wytyczono jakieś dróżki a skutki tego doświadczamy do dziś, i przejmą następne pokolenia niestety.

Najpierw była więc walka o byt i z naciskami partyjnymi, równoległe próby zainteresowania Dolnym Ślonskiem.

W tych fatalnych warunkach polityczno-ekonomicznych obserwowałem nieśmiałe próby wyciągania na powierzchnię Ślonskiej kultury, historii. Niewiele z tego wynikło. Próbował trochę Wilhelm Szewczyk, np. "Śmielej o historykach Śląska" - Dz.Z.23.01.1987 r.,czy: "Każdy ma swoje korzenie" T.R. 20.01.1989, czasem zdarzała się jeszcze jakaś linijka w prasie j.w. Dziennik Zachodni, Trybuna Robotnicza i to było wszystko.

Jeszcze przed wojną w Zaranie Śląskie, w grudniu 1929 roku dr Józef Pieter pisał o "konieczności założenia na Śląsku Wszechnicy "(Uniwersytetu Śląskiego), ale tak jak kilka wieków wcześniej Kraków nie wyrażał zgody na uniwersytet we Wrocławiu, tak teraz w nowych warunkach nie godził się na uniwersytet na Śląsku(Nawet Akademię Górniczo-hutniczą wybudowano w Krakowie). Pisano też o "nagłej potrzebie napisania kilku podręczników Historii Śląska dla różnych stopni nauki szkolnej i do innych celów". Nic z tego w zasadzie w części Śląska przyznanej Polsce przez Francuzów nie zrealizowano.

Po wojnie "chorobliwe kompleksy antyśląskie" (Wilhelm Sz.) oraz nieustające "odniemczanie" – odślązaczenie Śląska decydowały (ją) o stosunkach w całym regionie. Najpierw było odbieranie imion, nazwisk Ślonzakom, ulice przybierały nazwy rewolucyjno-powstańczo-bohaterskie, zakaz nauki (też posługiwanie się) językiem niemieckim w zasadzie też i angielskim, preferencje uzyskał dość szybko francuski, oczywiście obowiązek nauki dotyczył języka rosyjskiego. W 1953 roku (po śmierci Stalina) raptownie zmieniono Katowice w Stalinogród i odpowiednio też województwo (uczestniczył w tym i Gierek i Ziętek).

Powołano Śląski Instytut Naukowy w Katowicach który wydał nieco w miarę pozytywnych pozycji książkowych, został jednak dość szybko zlikwidowany. Było wiele hałasu

Ewald P. Bienia



Schlesien-Shlonsko

Impresje historyczne

o SILESII
BRUZI

hardy
Bolesław
a tatarzy

Wrocław (Breslau) - Ostrów Tumski
Kościół p.w. św. Krzyża, Katedra
hl. Hedwig



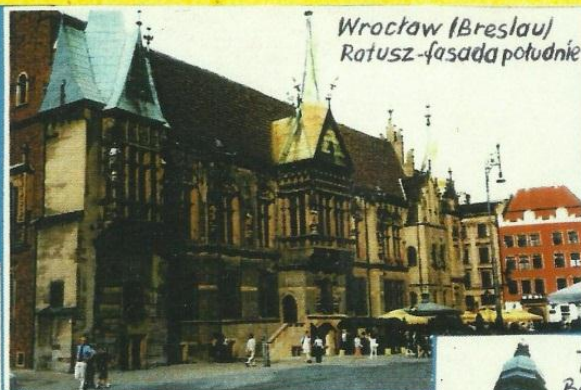
o Bressli
i Heinrich'ach

Marienburg
i
Königsberg

ku uwadze Narodów, pospółstwa i dlo nauk wszelkich

o Wielkim Mistrzu
Albrechcie

Wrocław (Breslau)
Ratusz - fasada południe



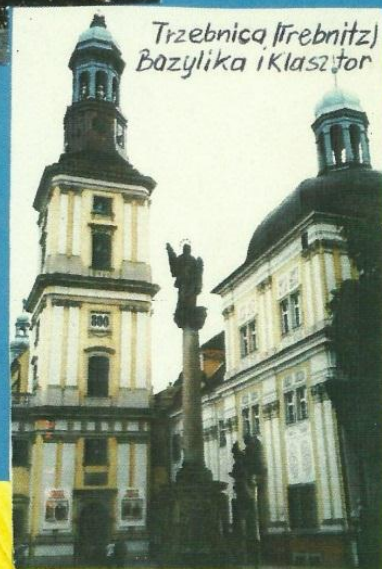
Fryderyk II
wielki frankofil

Wrocław Ratusz - fasada
wschodnia



Band I
2007

Trzebnica (Frebnitz)
Bazylika i Klasztor



Dodatkowo - ku przestrodze gawiedzi -
pólnische teufle - polskie kozacki

EP.B.

2007

autonomia od początku pozorowana a utrzymywana dzięki tzw. Konwencji Genewskiej chroniącej Mniejszość Niemiecką na katowickim Śląsku dotąd nie może się odnaleźć między holdami i familokami Katowic- które rozjechane autostradą i Katedrą bez wiesz uparcie chcą dominować w regionie.

Silesia – Silingia – Shlonsk od czasów rzymskich (...) potem Wielkich Moraw z którymi był ściśle związany i dla którego górna i środkowa Odra stanowiła (wi) kręgosłup osadniczy często był w historii przeorywany a to kopytami końskimi jeźdźców, nogami piechurów, gąsienicami czołgów, kołami armat – ryty pociskami, bombami a też strzałami łuków i bagnetami, szablami; ale również – rabunkowym wydobywaniem węgla, miedzi ... (dawniej było to nawet złoto), któremu towarzyszy wznoszenie betonowych budynków mieszkalnych (bunkrów) byle jak lokalizowanych bez poszanowania ekologii (przyrody), piękna krajobrazu, bez starannych rozwiązań komunikacyjnych. Z czerwonej cegły familoki też zresztą i budynki administracyjne, kościoły z początku XX wieku zastąpiły wielopiętrowe bloki betonowo-płytowe (niemieckie NRD)- bloki sypialne dla przybyszy z całej Polski. Tak powstał pokraczny moloch Jastrzębie (Zdrój) – wcześniej rozbudowano Rybnik, Wodzisław, i w końcu Żory w ROW-ie (Rybnicki Okręg Węglowy) po 1970 roku – chaotyczna industrializacja Gierkowsko – PZPR-owska i Jaruzelska. (Też oczywiście w rejonie Katowic). Napiszę brutalnie – przeżarto setki milionów ton wydartego z ziemi węgla często też zamieniając na gorzałę, przeorano powierzchnię mieszając z betonem, niszcząc krajobraz, założenia parkowe, źródła powierzchniowe i głębinowe. Budowano i zaraz potem rozwalano kopalnie: Czyżowice, Żory, Warszwice, Kaczyce. Zniszczenia wieku będą trwały tak jak ruiny miast cywilizacji południowoamerykańskich zarośniętych dżunglą, czy rejon Czernobyla na Białorusi po skażeniu katastrofą atomową. Co Warszawa miała (ma) ze Śląskiego węgla – prócz taniej energii elektrycznej i ciepłej; miała jeszcze stal uzyskiwaną w Śląskich hutach zamienianą często w czołgi, armaty, statki, a właściwie nic z tego nie wynikło, gdy współcześnie nastąpił zwrot do komputerów, rakiet i samolotów np. F-16 i podobnych.

W sąsiednich Czechach – Slezsku przylegającym do ROW-u mieście Karvina (Fryštát – Lazne Darkov) przy rozwoju kopalni (sięga się teraz nawet po byłą graniczną kop. Kaczyce), zachowano i rozwinięto uzdrowisko Darków, zadbano o piękne parki Fryštackie, zamek,, rynek (namesti) itp. – więc można a Zdrój Jastrzębie?

Wracając do interpretacji literatury historycznej; należy zawsze opierać się o wielość (różnorodność) źródeł a także zawsze uwzględniać okres polityczny wydania np. Gomułka, Gierek, Jaruzelski, tzw. Odnowa i przyjmować "poprawkę polityczną"- podstawową i bardziej szczegółową.

Dożywając swoich lat profesjonalni historycy najwyższego szczebla (Uniwersytety, Akademia Nauk) teraz przyznają:

"Kiedy bogowie spostrzegli, że nawet sami nie są w stanie zmienić przeszłości to wymyślili historyków" – to stara dewiza ale motto dla prof. Aleksandra Krawczuka w jego – Polska za Nerona-. Podobnie pisze prof. Janusz Tazbir (Polityka 10.02.07.), "Historią manipulowano od początku historii. Bez większych skrupułów pozbywano się też autorów, którzy podawali wersje przeszłości niewygodną dla panujących".

Może jeszcze prof. Henryk Samsonowicz Dz.Zach. 5.06.1998 "Pytania o naród – pytania o człowieka", gdzie profesor jakoś akceptuje narodowość ślonską; czy w Polityce 21.02.04. - "prastara Polska wyrosła na eksporcie żywego towaru".

Współcześnie narodowość Slonszka zapisana jest chociażby w godle Republiki Czeskiej które w lewej dolnej ćwiartce ma czarnego orła ślonskiego z koroną królów czeskich – są tam też Morawy. Ale nie ma zgody na prawdę historyczną. Nacjonalizm polski stawia na odwieczną "wielkość" Polan.

Tak więc nie ma żadnej nadziei na wspólny podręcznik dziejów Europy dla klas przedmaturalnych. Istnieje wprawdzie komisja podręcznikowa międzynarodowa od ponad 30 lat (od 1972 r.), coś tam napisano jakies wskazówki do nauczania historii przekazano w polsce do kuratorów szkolnych (podobno)?, ale o podręczniku wspólnym dla całej Unii nie

wokół mającej powstać Encyklopedii Śląskiej i też nic z tego nie wynikło. Muzea prezentowały (ją) byle co i byle jak (są wyjątki). Powstały wreszcie Uniwersytet Śląski (w czasach Gierka) też oczywiście zdominowała polonistyka(-zacja). Obecnie tzw. Uniwersytety III wieku – mają jakiś zakaz prowadzenia wykładów z zakresu kultury – historii Śląska. Doczekaliśmy się też Uniwersytetu w Opolu ... Uniwersytet Wrocławski – po bardzo późnym zrzuceniu imienia Bieruta – jest bardziej (chyba) otwarty na historię. Ale historię Wrocławia – a w części też Śląska Dolnego muszą na zamówienie władz miasta napisać autorzy zachodni; nie cierpiący na lęki przeszłości i tożsamości brytyjczycy (za odpowiednie pieniądze) przedstawili dla czytelnika niemieckiego i polskiego; też oczywiście brytyjskiego:

Mikrokosmos Portret miasta środkowoeuropejskiego – Vratislavia * Breslau * Wrocław – Norman Davies, Roger Moorhouse, – wyd. Kraków 2002 r.

W tym też mniej więcej czasie jakby korzystając z przyzwolenia ukazały się pozycje książkowe; wymieniam ważniejsze, ciekawsze, dostępnejsze:

1. Niemcy w Polsce – Marek Żybura – Wrocław 2001
2. Alicja i Artur Galas – Dzieje Śląska w datach – Wrocław 2001
3. Marek Czapliński – Historia Śląska – Wrocław 2002
4. Beata Maciejewska – Wrocław – dzieje miasta, Wrocław 2003
5. Teresa Kulak – Breslau – Ein historischer Stadtführer – Wrocław 2002
6. Piotr Pregiel, Tomasz Przerwa – Dzieje Śląska – Wrocław 2005

Z pozycji niemieckich na ogół wcześniejszych wymieniam niektóre:

1. Trzytomowa praca- Geschichte Schlesiens – pod kierunkiem Ludwig Petry und Josef Joachim Menzel – Stuttgart – I wyd. 1973 r.
2. Alfred Pudielko – Schlesische Landeskunde – ARND 1993
3. Joachim Bahlcke – Schlesien und die Schlesier – München 1996 r. (tłum. Polskie – Śląsk i Ślązacy – Warszawa 2001 r.)
4. Heinz Rudolf Frische – Schlesien – Augsburg 1999 r.
5. Klaus Ullman – Schlesien Lexikon – Würzburg – 2001 r.
6. Johannes Kaps, Die Tragödie Schlesiens 1945-1946, München 1952, i znacznie wcześniejsze a dotyczące Śląska austriackiego
7. Kurt Witt – Die Techener frage – Berlin 1935 r.

a więc jeszcze z przed inwazji polskiej na Zaolzie.

Nie wymieniam kolejnych pozycji książkowych też prasowych bowiem należałoby wtedy wydać całe tomiska wykazu literatury dotyczącej Schlesien – Śląska – głównie w języku niemieckim też czeskim, polskim i innych. Wskażę jeszcze na pozycję polską zwracając uwagę na znajdujące się tam przypisy:

1. Eugeniusz Konik – Śląsk starożytny a imperium rzymskie – 1959 r.
2. Henryk Barycz – Śląsk w polskiej kulturze umysłowej – Katowice 1979 r.

Dwie pozycje napisane w pozycji nacjonalizmu polskiego- warte jednak zainteresowania dla wyciągnięcia własnych wniosków. Może lepiej nie wymieniać tu tendencyjnej i anachronicznej; - Historia Śląska – Kazimierz Popiolek, choć warto szukać pozycji jego ojca Franciszka raczej niedostępnych.

Podobnie nacjonalizmem polskim tchnie – Historia Śląska w zarysie – Kazimierz Piwarski – 1947 i jeszcze kilka innych.

Oczywiście wskazana wyżej literatura razem z wykazami zawartymi w poszczególnych pozycjach stanowi zapewne kilka promili tego co napisano o Śląsku. Dlaczego więc Schlesien – Shlonsk nie znalazł dotąd odpowiedniej pozycji w Europie. Czy nasza bogata kultura umysłowa i materialna jest dla Śląska jego słabością w odzyskaniu podmiotowości europejskiej.

Z wykazu literatury widać że ośrodek wrocławski wyraźnie dominuje. W moim odczuciu to echa dawnej autonomii kajzerowskiej galicyjsko-lwowskiej wyraźnie odbijają pośród kamienicami breslauo-wrocławskimi. Elita lwowska przywiozła sobie do Wrocławia po wojnie (II) nawet hrabiów reprezentantów tejże, jednego stawiając na centralnym cokole a drugiego na stolku w Ratuszu. Natomiast późniejsza pilsudczykowski-katowicka

politycznych. Bogate akcenty kultury i sztuki wymagają oddzielnego opracowania. Przyjąłem, że niewielkie fragmenty "Impresji" napiszę językiem ślónskim – czasem będą (bydóm) to tylko poszczególne słowa – zwroty; uważny Czytelnik łatwo rozpozna te fragmenty.

Chcę w ten sposób wykazać, że mowa (godka) – pisownia shlonsko jest (może być) piykno i lekko wprowadzono do literatury. Przyjmuje dialekt rybnicko-cieszyński (często z elementami morawskimi) – uważany za adekwatny do tego celu.

Bliżej pisałem o tych propozycjach językowych w Jaskółce Śl. oraz "Internecie" j.w. Tutaj podam (przypomnę) tylko fragment propozycji; polskie – sz- pisać jako – sh- (angielsko-internetowe), w pisowni odręcznej może być – š – jak piszą Czesi. –sh- równe niemieckiemu – sch- jest jednak wygodniejsze (oszczędniejsze), chociaż tradycja nakazywałaby przyjąć formę niemiecką. Jestem jednak uparty co widać w tytule. Podobnie traktuję litery – cz-, tsh (č) ... rezygnuje też z haczyków przy –ą-, -ę- ... Proponuję też rozszerzyć zasadę używania dużej litery. Literacki język shlonski jest łatwy do kodyfikacji, gdy jeszcze istnieją enklawy na pograniczu kaj dialekt trzymo sie dobrze, trzeba jednak przyjąć stosowany alfabet i pisownię oraz wykorzystać bardzo fajne słownictwo stąd ("stela") utrzymujące się od Raciborza po co najmniej Cieszyn czyli jakby serca Górnego Shlonska, trzeba też chcieć i domagać się jego szerokiego stosowania nie tylko w konkursach gwary – trzeba więc formować nacjonalizm lokalny.

I jeszcze uwagi dotyczące formy przedstawionej pracy. Nie jest to praca typowo naukowa (czy literacka) gdzie stosowane są inne formy przypisów, skorowidz nazwisk, (wykaz miejscowości), czy nawet precyzyjny spis treści. Wszystko to pozostawiam Czytelnikowi zostawiając puste strony na notatki – uwagi własne, a całość traktuję raczej jako (akademicki?) skrypt, obejmujący materiał pomijany w dostępnych wydawnictwach. Pracę przeznaczam głównie dla Shlonzoków. W tej edycji nie ma też kalendarium zdarzeń – jednoosobowy warsztat pisarski i ponaglenia czasowe spowodowały, że na razie odstąpiłem od jego przedstawienia.

Byda dziynkowol za uwagi i propozycje kiere do mnie nadejdóm.

Autor
(marzec 2007)

I „z ostatniej chwili” – 5 maj 2007r.

Nie chcemy wspólnego programu nauczania historii ani wspólnego podręcznika do historii – oświadczył w Stambule wicepremier (i min. oświaty) IV RP Roman Giertych.

Wg. R.G. we wspólnej Deklaracji musi się też znaleźć odwołanie do Dekalogu, czyli m.i. ;nie zabijaj nie kradnij, nie głos fałszywego świadectwa... W spotkaniu uczestniczyło około 200 przedstawicieli 49 państw Rady Europy w randze ministrów, v-ce ministrów a też organizacji międzynarodowych. I minister nie podpisał Deklaracji. Polska odrzuca gotowy już wspólny podręcznik do historii.

Czyżby więc v-ce premier opracowany podręcznik widzi jako zbiór fałszywych świadectw dotyczących kraju nad Wisłą?